

# POLITYCZNOŚĆ BIEGACZA ŚWIĘTYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH<sup>1</sup>

Sportowiec to biegacz. Sport zaczyna się od biegania. Bieg to jedyna konkurencja pierwszych igrzysk w Olimpii. To biegacz był pierwszym olimpijczykiem – nie oszczepnik, nie dyskobol, nie zapaśnik, ani bokser, lecz biegacz jednego stadionu był pierwszym zwycięzcą w Olimpii<sup>2</sup>. A w ogóle, to kucharz Koroibos z Elidy był zwycięzcą, czego zrozumieć nie można, kiedy się zważy, że olimpijczyk szczylił się zazwyczaj arystokratycznym pochodzeniem<sup>3</sup>. Inny przekaz mówi, że był kapłanem Pytii. Tego nie wiem, gdyż nazwa zajęcia Koroibosa ma dwa znaczenia<sup>4</sup>. Wiadomo, że każdy olimpijczyk musiał być wolnym obywatelem Hellady, ale kucharz nie musiał być biedny.

Od imienia Koroibosa bierze nazwę Olimpiada. Imię zwycięzcy biegu stało się eponimem całej olimpiady – jej nazwą własną. Koroibos jest nazwą olimpiady 776 roku p.n.e.

Olimpiada według reguły króla Ifitosa przyjmowała na równi każdego: arystokratę, filozofa, kapłana, wojownika, kucharza, piekarza, gońca, pomocnika rzeźbiarza, nawet najmitę – człowieka z gminu – byle wywodzącego się

---

<sup>1</sup> Fragment rozdziału *Polityczność socjalizmu, liberalizmu i republikanizmu w kulturze biegacza – pamięci Filippidesa* z monografii: A. Pawłucki (2022), *Homo Physicus*, Kraków.

<sup>2</sup> Koroibos był pierwszym odnotowanym zwycięzcą biegu w igrzyskach w Olimpii. Eusebiusz z Cezarei pisał, że wcześniej było 27 zwycięzców, co znaczy, że igrzyska zaczęły się w IX wieku p.n.e., a nie w 776 roku p.n.e. G.P. Schaus, S.R. Wenn (2009), *Onward to the Olympics: Historical Perspective on the Olympic Games*, Waterloo: 53.

<sup>3</sup> Powołuję się na przekaz Łanowskiego, z którego bardzo wiele wynika dla właściwego rozumienia postaci biegacza olimpijskiego. J. Łanowski (2000), *Święte igrzyska olimpijskie*, Poznań: 121.

<sup>4</sup> Wątpliwość przedstawia G. Schuss i S. Wenn, którzy piszą, że Koroebus z Elis „could be cook of Young or the Priest of Pleket, since he believes that the term rnageiros can be interpreted either way” G.P. Schaus, S.R. Wenn (2009), dz. cyt.: 53.

ze stanu wolnych Hellenów. Nie przyjmowała niewolników – tym nie przysługiwało żadne prawo, które nadawali sobie wolni Grecy. Można uznać, że igrzyska w Olimpii według reguły króla Ifitosa były wydarzeniem demokratycznym. Co potwierdza między innymi praktyka wyboru członków Agonotezji.

Agonotezja w Elidzie składała się z mieszkańców krainy, którzy w drodze losowania wybierali spośród siebie dziesięciu sędziów – hellanodików. Igrzyska organizowali mieszkańcy. Dom Rady (buleuterion) był siedzibą kolegium sędziów, sponodorów („nosicieli ofiary pokoju”) i heroldów, także organizatorów Olimpiad.

Olimpiada według reguły arystokraty de Coubertina przyjmowała tylko amatorów – szlachetnie urodzonych – co znaczy, że była wydarzeniem elitarnym dla wybranego stanu: arystokratów dla arystokratów. Igrzyska według reguły de Coubertina były monarchiczne i niedemokratyczne. Arystokrata de Coubertin postanowił, że „tłum będzie miał konkursy i festyny, my natomiast zrobimy sobie igrzyska dla elity”<sup>5</sup>.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski składał się z samych arystokratów, którzy wybierali siebie spośród swego stanu. W Komitecie II Olimpiady zasiadali w większości przedstawiciele „wielkiej arystokracji i szlachty”. Prezydent nie dzielił z nikim władzy. Wymierzał władczo karę członkom Komitetu – przez zdymisjonowanie – za nieuczestniczenie w igrzyskach lub zaniedbanie sprawy rocznego raportu<sup>6</sup>. Olimpijczykami byli tylko amatorzy. W igrzyskach nie mogli brać udziału utrzymujący się z pracy własnych rąk (lud pracujący) i sportowi profesjonalnie. Paragraf amatorski był prawnym narzędziem segregacji i represji. Dopuszczenie do zawodów profesjonalistów w igrzyskach I i II Olimpiady zostało uznane za naruszenie olimpijskiej zasady amatorstwa. Olimpiady nowożytnie urągały idei demokracji.

A więc, zauważmy – uprzedzając rozważenie polityczności olimpiad starożytnych i nowożytnych – że kucharz Koroibos i każdy inny pracownik fizyczny, który tym się w ogólności różni od arystokratów, iż z pracy własnych rąk żyje – nie mógłby zwyciężyć w igrzyskach nowożytnej olimpiady, gdyż nie byłby do niej dopuszczony; niedopuszczony przez kogo? Oczywiście, przez arystokratów, którzy od samego początku, zanim igrzyska olimpijskie nastąpiły, zasadzali się na profesjonalistów i lud pracowniczy. Odnosili się do nich z pogardą. Odmawiali udziału w igrzyskach, które pod siebie – szlachetnie urodzonych – urządzali. Uchwalono paragraf amatorski, który stał się młotem arystokratów na fizycznych robotników, czy – szerzej – ówczesny lud pracujący.

<sup>5</sup> III Sesja MKOl, Paryż 1900.

<sup>6</sup> II Sesja MKOl, Ateny 1896.

Dziw bierze, że listonosz wiejski i woziwoda Spirydion Luis – zawodowy pracownik fizyczny, dostąpił udziału w biegu maratońskim w Atenach. Można to wytłumaczyć jedynie, że walka arystokratów pod wodzą barona Pierre’a de Coubertina z ludem pracującym, dobijającym się do bram stadionu olimpijskiego, jeszcze się nie zaczęła, albo raczej tym, że arystokrata Michel Bréal – zawodowy lingwista i członek elitarnego towarzystwa naukowego Institut de France – odpowiedział baronowi de Coubertinowi ustanowienie biegu upamiętniającego heroiczny wyczyn biegacza Filippidesa – czym go zachwycił. Gdyby Spirydion Luis zwyciężył 16 lat później, w igrzyskach V Olimpiady w Sztokholmie (1912) – zostałby *post factum* zdyskwalifikowany. Jak ów Indianin Jim Thorpe – wybitny wieloboista – któremu odebrano złoty medal, decyzją arystokratów MKOl na 15 Sesji w Lozannie, w 1913 roku, nie za pobranie pieniędzy za zwycięstwo olimpijskie, lecz za wcześniejsze pobieranie wynagrodzenia za pracę sportowego profesjonala. Arystokraci tępiłi profesjonalistów pod pretekstem naruszenia paragrafu amatorów, a w istocie wykluczali ich „elegancko” z zawodów olimpijskich, gdyż znieść nie mogli, że jako *aristos* (najlepsi) mieli lepszych od siebie – oczywiście lepszych w konkursie sportowym. Prezydent Pierre de Coubertin nigdy nie zrozumiał powodu, dla którego zwycięzcę zawodów olimpijskich wieńczy się gałązką oliwną. Sądził, że o materialną bezinteresowność tu chodzi, która akurat jemu – arystokracie – najbardziej przystoi i na dodatek szlachectwo pochodzenia pokazuje światu. Dowód to był raczej, że pycha arystokracie z butów wychodzi.

Helladonikowie – sędziowie z Olimpii nagradzali zwycięzców gałązką palmy i wieńcem z gałązki listnej dzikiego drzewa oliwki. Przypominali Hellenom, że pierwszy w pradziejach olimpionik, Herakles z Idy, wyróżnił siebie i braci Kuretów po biegu dla zabawy gałązką listną z drzewa dzikiej oliwki. I tak już pozostało: nagrodą zwycięzcy igrzysk był uszlachetniający liść ze świątynnego gaju bóstwa. To wystarczało, by za ofiarowanie bogu zwycięstwa otrzymać w zamian znakowy wyraz uznania; znakowy, a nie materialny. Olimpionik nie otrzymywał od bóstwa daru: siebie darował bóstwu, nie będąc obdarowanym. To tłumaczy, bezinteresowność udziału w zawodach olimpijskich – zasady na wsze czasy.

Dlaczego olimpionik przyjmował i szczyił się z otrzymanej w nagrodę zielonej gałązki z dzikiej oliwki w Olimpii, wieńca z liści Lauru w Delfach, liści dzikiego selera w Nemei i liści z drzewa pinii w Istmie?

Z dzikich, a nie plantacyjnych, to po pierwsze, i dlaczego roślin, a nie trzosa złotych monet – co też byłoby pochodzenia bożego i świątynnego – to po drugie. I dziwić raczej nie powinno zdziwienie satrapy Persów Kserksesa,

że na odbywających się igrzyskach w Olimpii nagrodą nie są pieniądze, a wieńiec z gałązek oliwnych<sup>7</sup>

Persowie mieli powody natury dziejowej, a dokładniej – cywilizacyjnej, by się wynosić nad podbite narody. Zнали historię, z której wynikało pierwszeństwo ich cywilizacji przed Egipcjanami i Babilończykami. „Grecja osiągnęła dojrzałość w V i IV wieku p.n.e., była więc stosunkowo późną cywilizacją, a nie źródłem”<sup>8</sup>. Helleńską kulturę poprzedziła cywilizacja hebrajska i minojska, a obie następowały po akadyjskiej, asyryjskiej i najstarszej – sumeryjskiej; perska zaś pochodziła od sumeryjskiej. Cywilizacja Sumerów w południowej Mezopotamii rozwinęła się nagle około 3800 roku p.n.e.<sup>9</sup>. To powiązanie kulturowe i cywilizacyjne tłumaczy, dlaczego z Krety pochodzili opiekunowie Kureci – wychowawcy boga Zeusa (wyspy znanej starożytnym semitom, ucywilizowanej przed Mykenami, Attyką, Arkadią, Pisą i Elidą (Olimpią). Kiedy Zeus był dzieckiem, Kreteńczycy uzależniali jego los od siebie.

Bogów olimpijskich w Olimpii już nie było (bogowie „odeszli” – na zawsze opuścili planetę, którą ucywilizowali, a ludziom przekazali swoją wiedzę), lecz pozostawili po sobie ogrody, winnice, plantacje i wszelkie znaki – które dla śmiertelnika z Hellady były święte. „Wszystkie dowody wskazują, że drzewo moreli damasco (armanu od akadyjskiego), wiśni – po Grecku kerrasos od akadyjskiego karszu, że te i inne rośliny dotarły do Europy z Mezopotamii; wszystko pochodzi z Akadii i Sumeru, nasiona, przyprawy i rośliny: szafran (azupirnau), krokus (od akadyjskiego kurkanu, przez greckie krokos), kmin od kamanu, hyzop od zupu, mirra od murru. Grecja była materialnym i etymologicznym mostem, przez który dotarły do Europy cebula, soczewica, fasola, ogórki, kapusta, sałata; były składnikami sumeryjskiej diety”<sup>10</sup>.

Dla Greka z Hellady seler, pietruszka, krzew laurowy, drzewko oliwne mogły uchodzić za rośliny „święte”, gdyż śmiertelnicy znajdowali je w miejscach „uświęconych” żywą obecnością bogów: Zeusa, Hery, Ateny, Apollina, Posejdona. Bogowie olimpijscy spożywali pokarmy i gdzieś musieli zakładać ogrody, plantacje i zasiewać pola uprawne. Co pozostawili po sobie – dla człowieka było „święte”. Drzewka oliwne zdziczały po odejściu bogów, ale dla Hellenów były święte – upamiętniały ich obecność.

Kserkses nie mógł zrozumieć, że liście z drzewa oliwki mogą być nagrodą za zwycięstwo w zawodach w Olimpii, gdyż gaje oliwne w jego krainie miały już od dawna znaczenie „przyziemne”, w żadnym razie sakralne. Nikt nie

<sup>7</sup> Herodot (2000), *Dzieje*, Warszawa: VIII, 26.

<sup>8</sup> Z. Sitchin (2018), *Kroniki Anunnaki*, Warszawa: 29.

<sup>9</sup> Tamże: 25.

<sup>10</sup> Tamże: 52.

pamiętał, że bogowie przybyli do Eridu (Mezopotamia) przywieźli ze sobą nasiona roślin, które miały dla nich samych znaczenie powszednie. Jak „włoszczyzna” przywieziona przez Bonę Sforza do Polski na początku XVII wieku, miała znaczenie jadalne – odmieniając kulturę kulinarną królestwa. Seler miał dla kucharza na Wawelu znaczenie jadalne. Dla Hellenów zielony liść selera był znakiem boskiej świętości – wyrażał uznanie boga dla śmiertelnika za osiągniętą doskonałość w „boskich zawodach”, gdyż wszystko co zastawał w Olimpii śmiertelnik, wraz z nim samym – kiedy wchodził piątego dnia zawodów do świątyni Zeusa po odbiór nagrody – należało do sacrum, centrum najwyższej świętości.

Tego właśnie nie rozumiał ani Pierre de Coubertin, ani Avery Brundage – zaciekle wojujący prezydenci MKOl z nieamatorami. Nie zauważyli, że sportowiec niższego stanu też ma prawo aspirować, by w bogu znaleźć upodobanie, i że jedynym znakiem uznania bóstwa dla jego doskonałości może być cokolwiek, co pochodzi ze świątynnego gaju – siedziby bóstwa – najlepiej gałązka z drzewa oliwnego – znak radości i pochwały; niematerialny wyraz uznania bóstwa za dokonanie śmiertelnika – na podobieństwo boga. Bogowie cieszyli się, kiedy człowiek stawał się im podobny; w zawodach olimpijskich najbardziej – gdyż byli przy nich blisko. W Delfach, Istmie, Nemei – też było tak samo: śmiertelnicy wykazywali się doskonałością agoniczną „na oczach” bóstw olimpijskich.

Nie wynika z tego, by olimpijczyk w przygotowaniach do zawodów-w-doskonałości – chcąc przypodobać się bogom – nie miałby pracować na swe utrzymanie i jak trzeba, pobierać za poniesiony trud wynagrodzenie. Arystokrata nie musiał pracować zarobkowo, gdyż z bogactwa rodowego czerpał, kiedy przybywał na zawody; – kucharz, goniec czy najemny robotnik, jeśli tylko w agonie olimpijskim chciał wziąć udział, nie miał innego wyjścia, jak z pracy rąk własnych zarobić na utrzymanie (podróż, trening, pobyt). Hellanodik, jeżeli miał wymierzyć olimpijczykowi karę, to nie za pracownicze zarobkowanie, tylko za naruszenie obyczaju bezinteresowności ofiarowania siebie bóstwu. Tak ukarał podwójnie Apolloniosa z Aleksandrii: za spóźnienie się na igrzyska do Olimpii i za udział dla zarobku we wcześniejszych igrzyskach, które odbywały się „po drodze”, w Jonii; lecz nie za danie lub przyjęcie pieniędzy, lecz za inne przestępstwo. Należy to rozumieć, że gdyby przyjął pieniądze za udział w zawodach w Olimpii – spotkałaby go kara za to właśnie przestępstwo<sup>11</sup>.

Co rozumieci Hellenowie, pojąć nie mogli arystokraci nowożytnego olimpizmu. Wymierzali karę za odpłatne doskonalenie się w fizyczności

---

<sup>11</sup> Pauzanasz (2004), *Wędrówka po Helladzie. Na olimpijskiej bieżni i w boju*, Wrocław: 135.

– poprzedzające udział w zawodach, jak i czerpanie korzyści materialnych za dokonany wyczyn sportowy. To pierwsze było w świecie Hellenów dozwolone, drugie – zakazane. W olimpiadach nowożytnych arystokraci wymierzali olimpijczykom kary za zarobkowanie pracownicze – co za kadencji arystokraty Avery Brundage nieco zostało zmienione, ale głównej kary za złamanie paragrafu amatorstwa z kodeksu etycznego nie wykreślało.

Bogaty biednego nie chciał zrozumieć. Nawet się o to nie starał. Karał biednego a przyzwoitego w staraniach o doskonałość olimpijską. Sam nie podjął pracy fizycznej nad sobą – tej treningowej, gdyż roboty fizycznej się brzydził w ogólności (przez co tracił na fizyczności, a profesjonalista zyskiwał fory); biednemu wymierzał karę, za to, że w pocie czoła fizycznie się doskonalił w gimnazjum treningowym.

Przez dwadzieścia pięć olimpiad Międzynarodowy Komitet Olimpijski dyskryminował sportowców niearystokratycznego pochodzenia. W pierwszej fazie był podmiotem ustrojowym monarchicznym, by stopniowo przekształcać się w państwo konserwatywno-republikańskie, a ostatnio – w związku z dominacją ideologii postmodernistycznej, postulującej dekonstrukcję komunitarnych struktur społecznych, a w szczególności heteropłciowej rodziny olimpijskiej – w państwo umiarkowanie demokratyczno-liberalne.

W Olimpii pierwszym zwycięzcą w „biegu dla zabawy” był Kuret z Idy Kreteńskiej o imieniu Herakles, który przybył tu z Krety wraz z pięcioma braćmi: „skłonił braci do zawodów w biegu i zwycięzcę uwieńczył gałązką dziko rosnącej oliwki”. Już Pauzaniusz, który żył w drugiej połowie II wieku n.e., napisał, że Heraklesowi Idajskiemu „przypada sława pierwszego inicjatora ówczesnych igrzysk i nadania im nazwy olimpijskich. Ustanowił ich czasokres na każdy piąty rok, ponieważ było wraz z nim pięciu braci”.

Kiedy więc Zeus osiągnął wiek dojrzały, to on ustanowił zawody po odniesieniu zwycięstwa w walce na pięści z ojcem Kronosem. „Inni także bogowie podawani są jako zwycięzcy. Mianowicie Apollo w biegu prześcignął współzawodniczącego z nim Hermesa, a w walce na pięści pokonał Aresa”<sup>12</sup>. Oczywiście, że biegaczem najszybszym był Hermes – goniec i posłaniec bogów z Olimpu. Złodziej, który okradał swoich. Żaden śmiertelnik nie miałby z nim szans w biegu. Który szybkobiegacz człowieczy zwyciężyłby z bogiem, który posługiwał się sandałami uskrzydłonymi. Hermes przegrał w biegu z Apollinem – z równym sobie. Gdyby stanął do biegu z Usainem Boltem, zostałby zdyskwalifikowany za zakłócenie moralnej równości w uczciwości (zasady równych szans). Oszust w życiu, będzie zawsze oszustem sportowym.

---

<sup>12</sup> Tamże: 80-81.

## Starożytni badacze starożytności

„O początku zawodów olimpijskich tak opowiadają najuczciwsi badacze starożytności”<sup>13</sup>. A jeśli chodzi o nadzwyczajną ścisłość, jaka przystoi każdemu, kto beczcasowość mitu z chronosem greckich dziejów próbuje w ciągłości liniowej pokazać, to najpierwszym zwycięzcą w biegu na stadion, w igrzyskach ściśle Heraklesowych (syna Zeusa), i w ogóle pierwszych w dziejach, gdyby nie łączyć z tym wydarzeniem własnych igrzysk bogów z Olimpu, był Ojonos, syn Likymniosa. Jak pisze Pindar, „biegł prosto, a przybył z drużyną z Midei”<sup>14</sup>.

Ale i ta droga docierania do prawdy o pochodzeniu i restauracji igrzysk w Olimpii roku 776 p.n.e. nie wystarczy, kiedy się przyjmie, że od przybycia bogów na wzniesienia gór Tesalli (Olimp) i Fokidów (Parnas) minęło lat dziesięć tysięcy.

Łanowski pisał, że „Klymenos z Kydonii na Krecie, potomek tego idajskiego Heraklesa, przybył do Olimpii w pięćdziesiąt lat po potopie, który zniszczył ludzkość z wyjątkiem jednej pary, Deukaliona i Pyrry, z której cudownym sposobem przyszło do nowego ludzkości odrodzenia, ustanowił tu igrzyska, wznosił ołtarze dla Kuretów i swego przodka Heraklesa”<sup>15</sup>.

Trud to raczej mało obiecujący, by pokazać igrzyska olimpijskie w niemitycznym ciągu dziejów. Po Klymenosie następuje Endymion, wnuk Zeusa, który rozstrzygając, komu przekazać władzę, „uzależnił to od wyścigu, który urządził dla trzech synów w Olimpii”. Uściślenie tego wydarzenia znajdujemy u Pauzanasza, który podaje, że synowie Endymiona ubiegali się o zwycięstwo na „bieżni olimpijskiej”<sup>16</sup>.

Potem, „w dziewiątym lub dziesiątym pokoleniu” po nim przybył do Olimpii Oksylos, potomek Endymiona, i też urządził igrzyska.

O igrzyskach Pelopsach też już wiele wiemy, gdyż rozpoznana została jego zależność krewniacza od Zeusa i ojcowska – od Tantała, syna Zeusa. Nie ma to jednak znaczenia dla zrozumienia pochodzenia igrzysk Pelopsa, kiedy zobaczy się go jako mordercę swego teścia Ojnomaosa, także Mertylios, woźnicę teścia, kiedy ten próbował zgwałcić Hippodameję – przyszłą żonę Pelopsa. Igrzyska żałobne ustanowione w Olimpii przez Pelopsa miały oddalić klątwę rzuconą na jego ród. I te igrzyska poszły w zapomnienie. Nie zapomniano jednak o pięknej Hippodameji, z powodu której Ojnomaos, jej ojciec, zamordował 12 niewinnych kandydatów na zięciów; Pelopsa – nie dopadł, nie uśmiercił. Pelops zamordował teścia i poślubił Hippodameję. Jej

<sup>13</sup> Tamże: 80.

<sup>14</sup> Pindar (2005), *Wybór poezji*, Wrocław: 58.

<sup>15</sup> J. Łanowski (2000), dz. cyt.: 16.

<sup>16</sup> Pauzanasz (2004), dz. cyt.: 81.

kobiecość została przypomniana w igrzyskach olimpijskich Hery, żony Zeusa – uświęcających macierzyńską boskość pierwszej matki z Olimpu. Pauzaniasz uściśla, że igrzyska Pelopsa odbyły się „w jakiejś niespełna jedno pokolenie po Endymionie. Pelops urządził igrzyska z takim przepychem, że zaćmiły sławą wszystkie poprzednie”.

Trzy pokolenia później przybywa do Olimpii Herakles-heros, syn Zeusa i śmiertelniczki Alkmene – starszy od Pelopsa o dwa pokolenia – który po zabiciu Augiasza, króla Elidy, ustanawia igrzyska i wytycza granice miejsca świętego. Czasu dziejowego tego wydarzenia ustalić nie sposób, gdyż przeniesienie uwagi historyka na postać króla Elidy, Ifitosa – o którym mówi się w kategoriach datowanego przez Pauzaniusza konkretnie: – że był władcą w IX i VIII wieku, i że miał do czynienia z Heraklidami potomkami Heraklesa, przenosi wyobrażenie Olimpii w przedwieki ciemne; a więc na co najmniej drugą połowę drugiego tysiąclecia p.n.e.

Mało to jednak prawdopodobne, gdyż Herakles Zeusowy musiałby żyć przed rokiem 1500-1200 p.n.e. już od lat wielu tysięcy. Prawdą historyczną jest jednak, że Heraklidzi przybywszy do królestwa Elidy w wiekach ciemnych, upomnieli się o własność swego praojca, Heraklesa – co mogło wydarzyć się pod koniec wieku IX p.n.e. Królem Elidy był wówczas Ifitos, Lykurg – królem Sparty, a Pisy Klejstenes. Trzej królowie zawarli przymierze, zwierając szyki przeciwko wrogom nacierającym od północnego zachodu na miasta i osady Peloponezu. „Filip, syn Amyntasa, uporczywie nie chciał pozostawić Hellady w spokoju”<sup>17</sup> Nie był to tylko wróg zewnętrzny. Królowie z krain Peloponezu nienawidzili siebie. Powtarzała się bitwa o Olimpię; Elejczycy stoczyli „mnogie walki z mieszkańcami Pizy i Arkadii”. Arkadowie wtargnęli do samej Olimpii, której bronili Elejczycy. Kiedy remontowano dach świątyni Hery, „Elejczycy znaleźli trupa hoplity z licznymi ranami (...). Musiał brać udział w bitwie Elejczyków przeciw Lacedemończykom wewnątrz Altis”<sup>18</sup>. Kiedy zaczęło brakować mężczyzn do walki, „żony Elejczyków, widząc wyczerpanie kraju z rezerw wojskowych, zwróciły się podobno z modłami do Ateny, aby mogły począć dzieci (...). Elejczycy zniszczyli doszczętnie Skillus, bo stanęło po stronie Pizy”<sup>19</sup>. Mieszkańcy Peloponezu wzajemnie siebie nękali napadami na osady i miasta.

W przymierzu trzech królowie postanowili o ustanowieniu świętego pokoju, który miał trwać w Helladzie przed rozpoczęciem igrzysk w Olimpii

---

<sup>17</sup> Pauzaniasz (2004), dz. cyt.: 11.

<sup>18</sup> Tamże: 129.

<sup>19</sup> Tamże: 66.

i dostatecznie długo po ich zakończeniu<sup>20</sup>. Król Ifitos, bezradny w obliczu nieszczęść swego ludu, upomniał się o siebie i poddanych przed Pytią – wyrocznią ostatniej nadziei<sup>21</sup>.

Nie chcesz wojny – usłyszał Ifitos – ogłosz rozejm, który będzie święty, kiedy igrzyska, na które zaprosisz wszystkich odbędą się w miejscu świętym, trzeba, byś je wznowił w Olimpii<sup>22</sup>.

Pauzaniasz pisał, że „w czasie największych wstrząsów wewnętrznych Hellady i w czasie zarazy Ifitosowi przyszło na myśl zwrócić się do bóstwa w Delfach z prośbą o odwrócenie nieszczęść. Wówczas Pytia zleciła jemu i Elejczykom wznowienie zawodów olimpijskich”<sup>23</sup>.

Tak rozumiem logikę przekazu wyroczni z Delf. Nie da się zrozumieć świętości ekechejri, nie łącząc jej ze świętością bóstwa, któremu każdy śmiertelnik okazuje bezwarunkowo cześć; wyraża uznanie dla wielkości bóstwa, w miejscu wyznaczonym, w którym bóstwo siebie personifikuje przed śmiertelnikami. Świętość rozejmu też siebie personifikuje, co sprawia, że śmiertelnik poznaje zasadę pokoju za pośrednictwem konkretnego. Ekechejria personifikuje się w Olimpii. Przemawia do agonistów jak bogini: „Gdy już się wchodzi w brązowe drzwi, widać na prawo przed kolumną posąg Ifitosa wieńczonego przez niewiastę Ekechejrię, to jest „zawieszenie broni”, jak to elegia o nich mówi”<sup>24</sup>.

Wracając do początku – chcąc poznać prawdę o bogach z Olimpu, trzeba zacząć od potopu, a dokładniej od zapytania, dlaczego bogowie znaleźli się na jakiejś górze lśniącej (stąd nazwa Olimp), a dopiero kiedy wody opadły, zstąpili na ziemię, gdzie człowieka nie zastali, a dla siebie – po wojnach wewnętrznych – znaleźli miejsce 230 km na południe, w krainie Elidy.

Nie jest to pomysł nowy dociekań – u starożytnych każde pytanie zostało postawione. Jak na przykład – zaciekawienie prapoczątkiem dziejów, o który pytał w III wieku n.e. Julius Africanus w Chronografii, w III wieku n.e.

---

<sup>20</sup> Zapis przymierza został umieszczony na dysku. Pauzaniasz pisał, że „Dysk Ifitosa zawiera zawieszenie broni, ogłaszane przez Elejczyków na czas igrzysk olimpijskich. Ale pismo na nim nie jest proste, litery obiegają dysk na kształt koła”. Widział dysk w świątyni Hery w Olimpii. Tamże: 30.

<sup>21</sup> Pauzaniasz pisze, że „powrót Dorów na Peloponez to właściwie powrót potomków Heraklesa, wygnanego przez Eurysteusza z Tyrynus na Peloponezie. Ci potomkowie Heraklesa, bardzo liczni, rozproszeni po całej Helladzie, zwani Heraklidami”. Tamże: 67.

<sup>22</sup> Podaję formułę własną. Nikt nie jest w stanie podać wypowiedzi wyroczni. Zrozumienie wezwania do ożywienia igrzysk i ustanowienia świętego rozejmu upoważnia do wypowiedzenia takich słów prorokini z Delf.

<sup>23</sup> Pauzaniasz (2004), dz. cyt.: 70.

<sup>24</sup> Tamże: 94.

i Euzebiusz z Cezarei w IV wieku n.e. Obu interesowała ciągłość wydarzeń od prapoczątków stworzenia świata.

Współcześnie co odważniejsi historycy idą tą drogą – nieewolucjonistycznej antropogenezy – łącząc pochodzenie śmiertelnych z wszechmocnymi istotami, przybyłymi ze swojej planety, w sobie znanych celach<sup>25</sup>. Bogowie przybyli po złoto, które było potrzebne dla wytworzenia osłony w atmosferze planety. Można do tego dojść po upewnieniu się, że to Kronos jako pierwszy przybył na ziemię „posiadł władzę nad niebem”<sup>26</sup>. Mitologia Sumerów mówi to samo o Alalu – bóstwie władającym niebem. W Helladzie wyróżniano Kronosa, któremu służyli ludzie nazywani „złotym pokoleniem”. Legendy Greków mówią o złocie – o chciwym królu Midasie z Arkadii, ukaranym przez bogów za to, że „ukochał złoto i nieczuły był na piękno muzyki” i baranku o złotej wełnie, „który umiał przemawiać ludzkim głosem i latać w powietrzu”, i którego złote runo z sierści baranka chcieli posiąść najmężniejsi bogowie i herosi Hellady<sup>27</sup>

O czym to świadczy? Nubirianie przybywający na ziemię po złoto – dla człowieka Bogowie – wymierzali karę śmiertelnikom, którzy złoto sobie przywłaszczali (Midas), i wysyłali śmiertelników po złoto do miejsc niedostępnych, o których istnieniu wiedzieli (Jazon).

Bogowie olimpijscy przybyli z nieba, jak sumeryjscy – na długo przed wielkim potopem. I byli to ci sami darczyńcy ludzkości – którzy ukształtowali, a nie stworzyli człowieka na podobieństwo osoby Boga, i wszystkiego człowieka nauczyli. Bogowie uczyli wszystkiego ludzi, „ucząc ich sztuk rozmaitych. Hefajstos nauczył ludzi sztuki kowania i przetapiania metali. Apollo muzyki i pieśni, Demeter zapoznała ich z uprawą roli, Dionizos, radosny syn Zeusa, i śmiertelnej niewiasty Semele, nauczył ich uprawy winnej latorośli”<sup>28</sup>.

Wiadomo kto Pelopsa mógł nauczyć rozumienia igrzysk i tego, jak ze stadionem trzeba łączyć gimnazjon. Herakles idajski, Herakles – mocarz i każdy następny postulador świętych igrzysk w Olimpii wzorował się na bogach z Olimpu, którzy chętnie zstępowali do śmiertelnych, i równie chętnie wdawali się w agony „tylko dla bogów” Takie musiały być początki życia w Olimpii – inne

---

<sup>25</sup> Przedmiot badań dotyczący pochodzenia rodzaju ludzkiego zawiera się w bardzo zasobnym zbiorze piśmienniczym. Podaję tylko jedno źródło, na które wskazuje w swych opracowaniach: S. Sitchin (2002), *Kiedy zaczął się czas*; (1997), *Genesis jeszcze raz*; (2003), *Boskie spotkania*, Warszawa.

<sup>26</sup> Pausaniasz (2004), dz. cyt.: 80.

<sup>27</sup> Posłużyłem się przekładem Mitów Greckich Wandy Markowskiej: W. Markowska (1949), *Mity Greckie*, Warszawa: 197-198; 309-310.

<sup>28</sup> W mitologii Sumerów zachodzi ta sama relacja między bogami przybywającymi z planety Nibiru a ludźmi. Mitologia Grecka jest powtórzeniem wcześniejszej i pierwotnej wobec pozostałych mitologii: egipskiej, babilońskiej i semickiej. Tamże: 55.

niż na Olimpie. Bogowie nie składali hołdu sobie w Olimpii, tylko bawili się w najlepsze, po rozprawieniu się z Kronosem, Tytanami i Gigantami. Upamiętnili Kronosa w Olimpii nazwą wzniesienia, ale igrzysk na jego cześć nie ustanowili. Zawody bogów nie były memoriałem, mogły być zabawą w zwyciężanie.

A więc ze świętymi igrzyskami w Olimpii było tak, że najpierw Herakles idajski, a potem Herakles – mocarz, ustanawiali święte igrzyska olimpijskie ku pamięci Zeusa. Igrzyska Heraklesów w Olimpii były „memoriałem”. Żaden z nich igrzysk nie wymyślił. Herakles idajski zastał bogów olimpijskich przy igrzyskowaniu – stąd wiedział czym są i co znaczą. Wiedział, że bogowie mają upodobanie w igrzyskujących, ciesząc się z ich fizycznej doskonałości. Herakles idajski naśladował wprost bogów z Olimpu (starszy o jedno pokolenie od Zeusa), którzy pozbywszy się ostatnich wrogów „pędzili teraz życie spokojne i szczęśliwe, pełne radości i piękna”<sup>29</sup>. O tym, że bogowie mieli swoje igrzyska, też wiadomo: „Zeus ustanowił zawody po odniesieniu zwycięstwa” nad Kronosem, swoim ojcem<sup>30</sup>.

W czasie dziejowym – interpretowanym historycznie – a nie bezczasowym biegu zdarzeń mitycznych – na początku w Olimpii bawili się w igrzyska bogowie olimpijscy. Dla historyka ów fakt mityczny, jest hipotetycznym wydarzeniem, jakie zaszło w Olimpii w społeczności bogów z Olimpu. Jak bowiem wyjaśnić inaczej nazwę osady, która znajduje się 230 km na południowy zachód od gór Olimpu, nad Alfejosem i Kladeosem.

Pindar przypomniał w X Odzie Olimpijskiej, że to „potężny syn Zeusa zebrał w Pisie całe wojsko i wszystkie łupy. Potem wymierzył święty okrąg najwyższemu Ojcu, wokół utwierdził Altis, który wyznaczył w czystej przestrzeni, i kręgiem ustanowił miejsca dla ludu. Tak uczynił nurt Alfejosu wśród dwunastu bogów, zaś wzgórze nazwał imieniem Kronosa. Było bezimienne, gdy rządził Ojnomajos (...). Herakles rozdzielił pierwociny łupów, darów wojny, złożył ofiarę i ustanowił co piąty rok uroczystość, pierwsze igrzyska olimpijskie i pierwsze nagrody”<sup>31</sup>.

Pindar nie podaje, że wszystko, co miało w tym czasie miejsce w Olimpii, zdarzyło się pod nieobecność bogów. Nastął czas, że bogowie z ziemi odeszli – śmiertelnicy płakali. Jeżeli było to w VII wieku p.n.e., to by upoważniało do wykreślenia linii ich życia, od przybycia do Eridu na 445 tysięcy lat przed potopem, do 12 tysięcy – po potopie. Platon w swojej epoce pisał o 10 tysiącach lat po potopie<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Pauzaniusz (2004), dz. cyt.: 81.

<sup>31</sup> Pindar (2005), dz. cyt.: 58.

<sup>32</sup> Kraina przybycia Nubirian na ziemię została nazwana Eridu. W niej znajdował się park technologiczny Eden (w delcie Eufratu i Tygrysu, obecnie w południowym Iraku). Wskazania czasowe podają za badaczem dziejów Nefilim w Sumerze: Z. Sitchin (2018), dz. cyt.: 122.

Igrzyska w Olimpii nie zostałyby przypomniane światu Hellady, gdyby nie Heraklidzi, potomkowie Heraklesa – sprzymierzeni z potomkami Dorosa – którzy napadali nieustająco na Achajów, wywołując niepokój i siejąc spustoszenie. Najazdów końca widać nie było. Nawet po śmierci Hyllosa, syna Heraklesa, w odwecie za morderstwa ojca popełnione na dzieciach Eurysteusza, króla Myken – wojny nie ustawały. Od dawna też nie odbywały się w Olimpii igrzyska Zeusowe, zapoczątkowane przez Heraklesa idajskiego. Wszystko, co w Elidzie, Pisie i Olimpii działo się od wieków, poszło w zapomnienie – od kąd potomków herosa wygnano z Hellady. Tułający się Heraklidzi sprzymierzili się z Dorami (za pośrednictwem Hyllosa, syna Heraklesa, adoptowanego przez króla Dorów, Ajgimiosa) i powrócili na Peloponez do własności Heraklesa – odebranej niegdyś Augiaszowi za niedotrzymanie obietnicy zapłaty po uprzątnięciu stajni.

Jak Herakles idajski (opiekun dzieciątka-boga Zeus) ustanowił igrzyska w Olimpii, naśladując agony bogów olimpijskich, tak Pelops ustanowił igrzyska żałobne – naśladując igrzyska Heraklesa. Różnica dotyczy i pierwszeństwa (Herakles idajski przed Pelopsem), i intencji: igrzyska Heraklesa były „memoriałem dziękczynnym”, a Pelopsa obrzędem żałobno-błagalnym, podjętym z nadzieją oddalenia klątwy rzuconej przez zamordowanego teścia na ród Pelopsa<sup>33</sup>.

Kiedy nastąpiły „wieki ciemne” dla Peloponezu i Hellady – co z najazdem Dorów i Heraklidów należy łączyć – królowie Sparty, Pisy i Elidy zawarli przymierze obronne, gdyż bezbronny i zubożony był potrzebny spokój. Było to przymierze „trzech królów” – zapowiadające święty rozejm dla pokoju na czas nadchodzących igrzysk Olimpiady.

Ale tu czas dziejowy gubi linię ustępując beczasowości wydarzeń mitycznych. Nie można wyprowadzić linii czasowej z mroków olimpijskich dziejów, dochodząc do daty 776 p.n.e. – umownie znaczącej restaurację „olimpiackoj agones”, gdyż długowieczny Zeus – ojciec bogów z Olimpu – nie prowadził „po ludzku” pamiętnika własnych dziejów. Herakles, syn Zeusa z matki

---

<sup>33</sup> Herakles nie mógł być potomkiem Pelopsa. Potomkami Pelopsa byli Atreus, Tiestes, Plekstenes, Chrisippos, Pitteus, Astydameja, Hippotoe. Herakles był potomkiem Zeusa i Alkmenty. Przyjmując, że Pelops był potomkiem Tantala, a Tantal potomkiem Zeusa – Herakles był o dwa pokolenia starszy od Pelopsa. Herakles urodził się o jedno pokolenie wcześniej od Tantala, ojca Pelopsa. Sprawa tej zależności i pokrewieństwa staje się zrozumiała, kiedy postać Heraklesa łączymy z jego matką Alkmene – kochanką Zeusa. Błąd rozumowania w przyznawaniu pierwszeństwa Pelopsa przed Zeusem, a nie tylko Heraklesem wynika, jak sądzę, z nieodróżniania Heraklesa, syna Zeusa, od Heraklesa idajskiego z Krety.

śmiertelniczki Alkmene i Pelops – śmiertelnik – wnuk Zeusa, a syn Tantala i śmiertelniczki Dione nie datują wydarzeń i nawet lat życia nie liczą.

W liniowym czasie dziejów wstępuje na scenę Elidy król Ifitos, który sprzymierza się dla ratowania pokoju z Likurgiem, królem Sparty i Klejstene-sem, królem Pisy, któremu podlegała Olimpia.

## Igrzyska dla świętego pokoju: nowe w starym sanktuarium

Co do wznowienia igrzysk przez króla Ifitosa, to Flegon, współczesny Pauzaniaszowi podał, „że igrzyska olimpijskie od czasu Pelopsa i Heraklesa, który je w ogóle ustanowił, zostały zawieszane na 28 olimpiad”<sup>34</sup>. Pauzaniasz uznaje Heraklesa za twórcę igrzysk w Olimpii. To zrozumiałe, kiedy mówi się o Heraklesie idajskim, z Krety. A niezrozumiałe, gdy rozpatruje się początek igrzysk w Olimpii w związku z Heraklesem, synem Zeusa. Herakles idajski był opiekunem Zeusa, kiedy bóg był w wieku dziecięcym. Wiadomo, że Kronos, ojciec Zeusa pożerał własne dzieci. Zeus był chroniony przez nimfy i dziewięciu Kuretów, z których pięciu było braćmi. Jednym z nich był Herakles. Tenże Herakles był starszy od Pelopsa i też nie był synem Zeusa. Nawet więcej, Herakles był o pokolenie starszy od Zeusa. Jeżeli więc to „ten” Herakles pierwsze igrzyska podjął – wraz z czterema braćmi, których wyzwał do agonu w Olimpii – to on uchodzi za twórcę igrzysk olimpijskich, a nie Zeus, ani Herakles „mocarny” – syn Zeusa i Alkmeny – ani tym bardziej Pelops, który był wnukiem Zeusa, przez Tantala. Pelops nie wymyśliłby rytuału olympiackiego, gdyby nie poznał dzieła Heraklesa idajskiego w Olimpii.

Nie wiadomo, jak długo żył król Ifitos. Gdyby to on dokonał restauracji igrzysk w Olimpii, to w 888 roku p.n.e. musiałby osiągnąć wiek dojrzały. Urodziłby się zatem co najmniej 20 lat wcześniej, przed rokiem 900 p.n.e., a zatem w roku pierwszej olimpiady Koroibosa (776 r. p.n.e.) byłby człowiekiem bardzo starym, w wieku 138 lat. Jeżeli nie Ifitos, to kto inny był restauratorem?

Przed Ifitosem królem Elidy był Oksylos, który interesował się Olimpią, o czym świadczy fakt, że miał udział w odbudowie świątyni Hery<sup>35</sup>. Ale po Oksylosie władzę w Elidzie objął Lajas, a dopiero po nim Ifitos. Ten sam, który był „współczesny Likurgowi, prawodawcy lacedemońskiemu, wpro-

<sup>34</sup> Pauzaniasz (2004), dz. cyt.: 70.

<sup>35</sup> Współczesna archeologia jest zdania, wbrew temu, co pisze Pauzaniasz, że odbudowa świątyni Hery zaczęła się w wieku VII p.n.e.; „Pausanias relates that the temple was built approximately eight years after Oxylos ascended to the throne of Elis, that is c. 1096 BC, but in reality it is much later” Vikatou (2006), *Olympia: The Archeological Site and the Museums*, Ateny: 20-23.

wadził zawody olimpijskie oraz wznowił święto olimpijskie oraz zawieszenie broni na cały czas jego trwania, po przerwie nie wiem jak długiej”<sup>36</sup>.

Z tego wynika, że po Oksylosie z Elidy, który urządził igrzyska i po jego panowaniu „igrzyska zostały zarzucone aż do Ifitosa (...). Dopiero on je wznowił”<sup>37</sup>. Z tego wynika, że nie odbywały się może przez jedno pokolenie, za rządów króla Lajasa.

A zatem, nie myląc mitycznych obrazów Olimpii z obrazowaniem igrzyskowania agonicznego ówczesnych dziejopisów i pisarzy (Herodot, Tukidydes, Pindar, Pauzaniusz). Ifitos Elejczyk przypomniał i umocował na stałe święte igrzyska olimpijskie, ale Oksylos miał w tym wcześniejszy udział. Ifitos z Elidy stał się więc restauratorem świętych igrzysk olimpijskich na czas 293 olimpiad – jak się okazało – co trwało przez 1069 lat, do roku 393 n.e.<sup>38</sup>.

Igrzyska olimpijskie wznowione przez Ifitosa nie były przypomnieniem poprzednich, o czym sam Pauzaniusz wspomina: „dawne igrzyska zatarły się już w pamięci ludzkiej. Pomału dopiero zaczęto je sobie przypominać, dodawano jako następny punkt programu do już wznowionych konkurencji”<sup>39</sup>. Ale nie z programów konkurencji igrzysk brała się różnica nowych olimpiad, lecz z przydanej im misji pokojowej – ujmując ją współczesnym językiem. Wznowione za przyczyną Ifitosa w 793 roku p.n.e. igrzyska w Olimpii były już dla starożytnych nowe, gdyż po nowemu zostały pomyślane przez króla Elidy i sprzymierzonych z nim królów Sparty i Pisy. Do świątyni olimpijskiej trzej królowie wprowadzili niewiastę Ekechejrię – boginię świętego pokoju. Od VIII wieku p.n.e. święte igrzyska olimpijskie wносиły w życie królestw Peloponezu bezwojnie przez odłożenie broni, bezpieczeństwo osobiste, a do samej Olimpii – poszanowanie jej świętości i nienaruszalność granic świątyni.

Trzej królowie Peloponezu: Ifitos, Likurg i Klejstenes upolitycznili święte igrzyska olimpijskie, wymuszając na wojujących, zwaśnionych, nieprzyjaznych sąsiadach i wrogich obcych z dalszych stron Hellady – przyjęcie reguły pokojowego wyciągnięcia ręki, co praktycznie odpowiadało nakazowi odwieszenia broni i zakazu prowadzenia wojny na czas igrzysk zapowiadanych przez spondoforów – posłańców pokoju.

Wprowadzona do Olimpii Zeusa nowa bogini: Ekechejria – zwiastunka pokoju, przydała igrzyskom nowego, niereligijnego znaczenia. Widać jej posłannictwo w geście koronowania króla Ifitosa – gwaranta pokoju

<sup>36</sup> Pauzaniusz (2004), dz. cyt.: 70.

<sup>37</sup> Tamże: 82.

<sup>38</sup> Wyznaczył te ramy czasowe Pauzaniusz, dodając, że „ostatnim zwycięzcą olimpijskim znanym historii był Armeńczyk, Varazdat (może Ardavazt)” Tamże: 86.

<sup>39</sup> Tamże: 83.

olimpijskiego. Gdy się wchodzi do świątyni Zeusa – pisał Pauzaniusz – „widać na prawo przed kolumną posąg Ifitosa wieńczonego przez niewiastę Ekechejrię, to jest zawieszenie broni”<sup>40</sup>. Opisywała również ten gest nobilitujący Ifitosa elegia – o której Pauzaniusz tylko nadmienia.

Olimpizm starożytnych otrzymał w VIII wieku p.n.e. za sprawą króla Ifitosa misję naprawy świata Elejczyków – co zaznaczała litera prawa rozejmu, wypisana na dysku<sup>41</sup>.

Korzyść praktyczna z ekechejri była taka, że w polityce obronnej królestw Hellady zapewniało się mieszkańcom polis odpocznienie od wojen na miesiąc, a nawet więcej w czwartym roku Olimpiady. Miasta Hellady wabiły igrzyskami (Ateny, Istmia, Delfy, Nemea), co sprzyjało tworzeniu się wspólnot świętowania. Jak zauważył za Pindarem współczesny historyk: „tylko wielkie panhelleńskie święta i igrzyska, jak na przykład olimpijskie, jednoczyły wszystkich Greków”<sup>42</sup>. Olimpionik był wychwalany, ród z którego się wywodził i państwo, z którego pochodził. Stawiano mu pomnik i wychwalano wielkość w odach. Kiedy wracał do ojczyzny, witano olimpionika jak bohatera. Jak Diagorasa z Rodos, który był periodonikiem – olimpionikiem we wszystkich zawodach. Pindar napisał o Diagorasie, że „dobrze wie czego mądry rozum ojców wymagał od zacnych. Gdy cieszą się Eratydzi, radość święci całe miasto. Bo w jednej chwili w inną stronę zwracają się wiatry”<sup>43</sup>.

Jeden zwycięzca olimpijski miał udział w pokoju dla wszystkich – oddalił nieszczęście wojny przez to, że nie złamał przysięgi złożonej Ekechejri. Królowie chcieli takich zwycięzców mieć w swoim mieście, dzięki czemu nie musieli stawiać ludu w szyku hoplitów – biegnących na linię wojny. W polityce życia wobec ludu olimpionik był medium obronnym króla. O czym olimpijczyk mógł nie wiedzieć, że hołdując zasadzie świętego rozejmu zostaje upolityczniony przez króla.

## Polityczność Olimpii

Jeżeli igrzyska miały ratować Grecję przed plagą wojen państw-miast walczących przeciw sobie – jak wyrocznia w Delfach oznajmiła królowi Ifitosowi z Elis, że musi ogłosić święty rozejm na czas trwania igrzysk w Olimpii

<sup>40</sup> Tamże: 94.

<sup>41</sup> Dysk będący materialnym świadectwem zawartego przymierza znajdował się w świątyni Hery. Pauzaniusz, który żył w II wieku n.e. dysk oglądał: „Są tu inne dary wotywnne: łożo niewielkie rozmiarem, bogato ozdobione kością słoniową, dysk Ifitosa...” (Pauzaniusz 2004: 129).

<sup>42</sup> Pindar (2005), dz. cyt.: VIII.

<sup>43</sup> Tamże: 53.

i je nieustannie ożywiać – to by znaczyło, że stadionowi agonistes, wszyscy sportowcy, nie tylko biegacze – wypełnili zadanie polityczne, w żadnym razie tylko religijne, i tylko sportowe<sup>44</sup>. Igrzysk było tyle, że jak się jedne kończyły, to drugie zaczynały – a wraz z tym, gdzieś nastawały ponownie wojny – co zwiastował na koniec igrzysk biegacz w zbroi (hoplitodromos) – a gdzieś święty rozejm się zaczynał. Królom opłacało się ustanawiać igrzyska w swoich państwach, gdyż bez strojenia się do wojny otrzymywali za darmo pokój, którym lud swój obdarowywali.

Dla ścisłości, powszechnie przyjmowana data wznowienia igrzysk w 776 roku p.n.e. – wskazuje tylko na wprowadzenie zwyczaju spisywania przebiegu igrzysk – formalnego sporządzania kroniki. Jak pisze Pauzaniusz, „według Wellejusa Paterkulusa igrzyska olimpijskie zostały wznowione przez Ifitosa na 823 lata przed konsulem Winicjusza (30 n.e.), to jest w 793 p.n.e.<sup>45</sup>.

I jak się już współcześnie okazało – 1503 lata od 292 olimpiady – w ostatnim roku pierwszej nowożytnej Olimpiady w Atenach, w 1896 roku, dzieło króla Ifitosa z Elidy z VIII wieku p.n.e. odrestaurował arystokrata z królewskiej rodziny Francji, baron Pierre de Coubertin. Jednakże tym się wyróżnił, że nie w świętej Olimpii, a w Atenach ustanowił igrzyska olimpijskie na czas jednej tylko olimpiady. Od nazwy starożytnej nowożytne igrzyska otrzymały nazwę olimpijskie, przez co przypominały miastom olimpiad, że igrzyska powinny być święte przez wzgląd na ważność uniwersalną rozejmu świętego dla życia we wspólnocie pokoju.

Myli się kto uważa, że igrzyska olimpijskie były święte przez świętość wychwalanego bóstwa. „Idąc” z wyobraźnią historyczną – od króla Ifitosa do współczesności jego następców w Olimpii – igrzyska były upolitycznione realnie w odniesieniu do każdego agonistes, którego król włączał w doktrynę świętego pokoju dla życia w spokoju – byle z dala od wojny.

Igrzyska nowożytne też zostały upolitycznione zasadą świętego rozejmu od pierwszej Olimpiady w Atenach 1896 roku – co potwierdzili arystokraci niepodległościowego ładu królestwa Grecji. Kiedy wychodzi się po czterech wiekach niewoli z wojen powstańczych pod zawołaniem wolność albo

---

<sup>44</sup> Igrzyska olimpijskie w Elis, a dokładniej – Olimpii, gdzie od wielu wieków znajdowała się świątynia Zeusa, a wcześniej Kronosa, zostały zapoczątkowane przez króla Ifitosa (IX-VIII wiek p.n.e.). Igrzyska Heraklesa ku czci ojca Zeusa odbywały się dużo wcześniej, czego historycznie ustalić nie można, i miały wybitnie znaczenie religijne. Na igrzyska króla Ifitosa nakłada się legenda o Heraklesie, synu Zeusa, która mówi, że po wykonaniu dwunastu prac, Herakles urządził dla upamiętnienia swego ojca igrzyska w świętym gaju oliwnym. Igrzyska Heraklesa w Olimpii były „memoriałem” o znaczeniu religijnym.

<sup>45</sup> Pauzaniusz (2004), dz. cyt.: 83.

śmierć<sup>46</sup> – w igrzyskach olimpijskich umieszcza się znak pokoju, jak w samej bieli flagi, która symbolizuje słusność walki o wolność.

Olimpizm nowożytny otrzymał w XIX wieku, za sprawą arystokraty Pierre'a de Coubertina, misję zakładania pokoju przez respektowanie rozejmu. Romantyczny postulator starych igrzysk w nowożytnym rytuale retorycznie zadał pytanie, czy można lepiej je uczcić „jak nie ogłaszając wokół wyznaczonych regularnymi odstępami czasu igrzysk zawieszenia waśni, sporów i nieporozumień (...). Jeżeli o mnie chodzi, to przychyłałbym się ze wszechmiar do poglądu, że będące w ogniu wojny wrogie armie powinny przerywać na określony czas bój w celu celebrowania igrzysk lojalnych i kurtuazyjnych”<sup>47</sup>

Nowożytne igrzyska olimpijskie rozciągnęły zasadę rozejmu świętego na miasta wszystkich narodów – w zakresie globalnym – co tłumaczy się w olimpizmie, że pokój jest świętością, gdyż umożliwia świętowanie odradzającego się życia.

Francuski postulator igrzysk olimpijskich pisał, że „obchodzone co cztery lata stanowią święto wiosny rodzaju ludzkości dla uczczenia kolejnego nadejścia ludzkich pokoleń”<sup>48</sup>. Stąd bierze się czteroletnia cykliczność Olimpiad – symbol pokoleniowego stanowienia życia rodzaju ludzkiego.

Widać, że Ekechejria pozostała na pokojowej misji, mimo upływu 2800 lat od chwili włączenia bóstwa w ruch olimpijski. Pozostanie w niej na zawsze, a w każdym razie dopóki nie ustaną wojny. Uosobiona rozjemczyni wojny przywołuje do zawiązania przymierza pokoju w olimpijskim porządku zdarzeń: wtedy, teraz i na zawsze. W ponowożytnym świecie, kiedy igrzyska Olimpiad nowożytnych narodów pójdą w zapomnienie<sup>49</sup>, Ekechejria, bóstwo pokoju olimpijskiego, zostanie postawiona przed kolejnym zadaniem uszlachetnienia ludzkości sportowej. Gdyby świat nigdy więcej Ekechejri nie przywołał, nie znaczyłoby, że świat zapomniał o Olimpii, a jedynie, że przestał szanować siebie. Po wojnie globalnej ludzkości pokój nie będzie możliwy, znakowy pokój olimpijski też na zawsze ustanie – bo nic nie zostanie. Jak na Aresie-Marsie – planecie wojny, gdzie było mniej pokoju, a więcej wojny.

<sup>46</sup> Jest to literowy symbol flagi narodowej Grecji *Eleuthería é Thánatos*.

<sup>47</sup> P. de Coubertin (1994), *Przemówienia. Pisma różne i listy*, Warszawa: 135.

<sup>48</sup> Tamże: 134.

<sup>49</sup> Przejmująco o prawdopodobieństwie zatrzymania biegu Olimpiad nowożytnych pisał Aleksander Krawczuk w *Ostatniej Olimpiadzie – znawca starożytnej Grecji*. A. Krawczuk (1988), *Ostatnia Olimpiada*, Wrocław.

## Biegacz dobrej nowiny

Przez piętnaście pierwszych olimpiad, od 776 do 720 roku ery starożytnej<sup>50</sup>, a także 28 olimpiad wcześniej, to jest na 112 lat, aż do czasu Koroibosa, Elejczyka (888 p.n.e.)<sup>51</sup>, bieganie było jedyną konkurencją igrzysk w stadionie – na długość jednej bieżni (*stadiodromos*), potem dwóch długości (*diaulos*) i 24 długości (*dolichos*); z metą od strony zachodniej – co ustawiało biegacza twarzą do posągu Zeusa<sup>52</sup>. Na dłuższym dystansie niż cztery i pół kilometra nie biegano – biegacze i tak kaleczyli stopy<sup>53</sup>. Pierwszy biegacz z Olimpii, odnotowany jako zwycięski w igrzyskach 776 p.n.e. też był posłańcem dobrej nowiny, nawet o tym nie wiedząc. Wymyślił go politycznie Ifitos, król Elidy, a wsparli Likurg, król Sparty wraz z Klejsteneem, królem Pisy – któremu w owym czasie podlegała Olimpia. Najznamienitszym biegaczem starożytności był Leonidas z Rodos, który zwyciężał dwanaście razy, w trzech konkurencjach: na *stadion*, w *diaulos* i *hoplitodromos*<sup>54</sup>.

Bieg całodniowy o długości stu kilometrów wzbudzał uznanie powszechne, ale dla *dromokerykes* był chlebem powszednim. Biegacz Ifiklos, uczestnik wyprawy Argonautów, „był tak wyśmianym biegaczem, iż śmigał po łanie zboża, nie uginając nawet jego kłosów – baśniowe marzenie”<sup>55</sup>.

Był biegacz zawodowy, który „w jednym dniu potrafił zrobić ponad 180 km, z miasteczka Plateje z Delf i z powrotem; ktoś inny przebiegł także w jednym dniu 150 km, z Elidy do Epidauros”<sup>56</sup>.

---

<sup>50</sup> Według Pauzaniaśa było to piętnaście olimpiad. Sposób datowania olimpiad polega na tym, że „od roku 776 należy odejmować zawsze liczbę olimpiad o jeden mniejszą od wymienionej, pomnożoną przez cztery” J. Niemirska-Pliszczyńska (2004), *Pauzaniaś i jego dzieło*. W: *Pauzaniaś. Wędrowka po Helladzie. Na olimpijskiej bieżni i w boju*, Wrocław: 39.

<sup>51</sup> Historycy piszą, że igrzyska w Olimpii mogły odbywać się wcześniej, ale z powodu braku dowodów, muszą pozostać przy dacie 776 roku. Nie zwracają natomiast uwagi, że w IX wieku p.n.e. nastąpiła restauracja igrzysk Heraklesowych – zapomnianych na całe „wieki ciemne”, a przypomnianych właśnie przez króla Elidy Ifitosa.

<sup>52</sup> Pierwsze igrzyska w Olimpii były jednodniowe i odbywały się dla jednej konkurencji – biegu na długości jednego stadionu (192 m). Później biegano na długości 384 m i 4, 5 km. I. Douskou (1982), *The Olympic Games in Ancient Greece*, Ateny: 165.

<sup>53</sup> Biegacze publiczni też biegali boso. Pokonywali długie trasy, znacznie przekraczające dzisiejsze wyobrażenie biegów długodystansowych.

<sup>54</sup> Igrzyska, w których zwyciężał Leonidas z Rodos, odbywały się w 164, 160 i 150 roku p.n.e. B. Mallon, J. Heijmans (2011), *Historical Dictionary of the Olympic Movement*, Lanham: 205.

<sup>55</sup> J. Łanowski (2000), dz. cyt.: 14.

<sup>56</sup> A. Krawczuk (1976), *Maraton*, Warszawa: 315.

Biegacze publiczni byli nadzwyczajni w wytrzymałości jednostajnego biegania. Zdarzyło się, że posłaniec wojenny – *kerykes* – przebiegł 450 kilometrów w cztery dni: od Aten do Sparty i z powrotem<sup>57</sup>, a szóstego dnia spod Maratonu do Aten 40 kilometrów. Po biegu, przybywając z dobrą nowiną – zmarł<sup>58</sup>.

Nawet gdyby nie był to Filippides, a inny biegacz publiczny – bezimienny już dla ówczesnych dziejopisów jak Herodot (nie podaje imienia) – to dla mnie współczesnego obserwatora dramatu Ateńczyków – pozostaje heroicznym żołnierzem nieznanym. I dobrze świadczy to o miłosierdziu nowożytnych, że starożytnemu wzniesli pomnik chwały, rapsod żałobny złożyli u stóp, malarsko sportretowali, a nawet jako żywego wnieśli triumfalnie do stadionu pod postacią „maratończyka olimpijskiego”. Co wywoływało wrażenie w 1896 roku, że nie Spiridion Luis, a Filippides zostaje zwycięzcą.

Dla Greków z diaspory, wzbudzających ducha narodowej niepodległości – po czterech wiekach islamskiej niewoli – przypadek to o znaczeniu politycznym, dla chrześcijańskich wspólnot – etyczny. Czyż nie jest prawdą, że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Grecy przedchrystusowi już ten ideał moralny znali, co potwierdza, że byli gotowi do przeciwstawienia się tyranii Pizystradów i wzniesienia zapалу w tworzeniu ateńskiego państwa republikańskich demokratów<sup>59</sup>.

Nie tylko dla nowożytnych biegacz olimpijskiego maratonu był znakiem bohatera politycznej ody patriotów. Był nim jak najbardziej realnie, a nie symbolicznie biegacz Filippides – bohaterem politycznym Hellady i wysuniętych na zachód *polis*. Gdyby przyjąć, że już dla ówczesnych państwowców zwycięska bitwa Ateńczyków i Platejczyków z Persami przesądzała o losach ówczesnego świata, to „bez niego nie byłoby zwycięstw następnych, a bez nich cudu ateńskiej kultury, czyli Europy”<sup>60</sup>.

---

<sup>57</sup> Herodot pisze, że „Naprzód wodzowie, bawiąc jeszcze w mieście, wysłali do Sparty herolda Filippidesa, Ateńczyka, który zresztą był gońcem i ten zawód uprawiał (...). Ten więc Fillipides, wysłany wówczas przez wodzów (...) przybył na drugi dzień z Aten do Sparty (...)”. Herodot (2000), *Dzieje*, Warszawa: 370.

<sup>58</sup> Nie ma pewności, czy to również Filippides przebiegł z Maratonu do Aten, o czym pisał Aleksander Krawczuk. I uzasadnione jest przypuszczenie, że mógł to być inny biegacz, gdyż Herodot nie podaje w *Dziejach* (Księga VI) imienia biegacza z Maratonu do Aten. Herodot (2000), *Dzieje*, Warszawa.

<sup>59</sup> Ustrój Aten po obaleniu ostatniego tyrana Hippiasza (510 p.n.e.) nabierał cech demokracji republikańskiej. T.R. Martin (2016), *Starożytna Grecja. Od prehistorii do czasów hellenistycznych*, Poznań: 202-208.

<sup>60</sup> Tak mówią historycy starożytności i wojskowości o bitwie pod Maratonem. Patrz np. A. Krawczuk (1976), dz. cyt.: 7-8.

Wygrana bitwa pod Maratonem zapobiegła poszerzaniu wpływu satrapii Persów na państwa Hellady; przegrana odmieniłaby bieg dziejów ówczesnej Europy. Udział biegacza Filippidesa w wojnie z Persami miał znaczenie militarne, choć posłaniec w bitwie nie uczestniczył. Posłaniec nie był wojownikiem, bo *keryks* miał inne zadanie do spełnienia na wojnie niż *hoplita*. Jako biegacz został upolityczniony przez wodza Miltiadesa Młodszeo racją dobra wspólnego ateńskiej demokracji. Bieg Filippidesa był aktem patriotyzmu heroicznego – wyrażał gotowość poświęcenia życia w poczuciu solidarności z bliskimi sobie uczestnikami dobra ojczyźnianego; dobra chronionego przez państwo jako sprawdzonego gwaranta życia godnego i bezpiecznego; państwa przyjaznego *demosowi* – w odróżnieniu od Pizystratyda Hipiasza – okrutnika, który posunął się do zdrady – sprowadzając śmiertelne niebezpieczeństwo na własny naród. Satrapa sprowadzony przez tyrana na maratońskie przedpole Attyki. Gdyby Hipiasz poddał Ateny Persom, Maratonu by nie było, i maratończyka w osobie Filippidesa też świat by nie poznał. Od zdrady ojczyzny wszystko się zaczęło i wszystko, co najważniejsze dla Hellady pod Maratonem i Salaminą znalazło pomyslny finał – za przyczyną Miltiadesa, Temistoklesa i posłańca dobrej nowiny Filippidesa.

Władca ateński upolitycznił biegacza, jak upolitycznia się żołnierza. Obaj należą do armii, a armia do państwa. Zdarza się, że armia zajmuje w drodze zamachu stanu przestrzeń państwa, stając się dyktaturą wojskową. Gdyby tyrania ateńska nie została w porę obalona, nie byłoby nigdy Filippidesa – biegacza dobrej nowiny – gdyż nie doszłoby nigdy do bitwy pod Maratonem; żadnej bitwy z Persami. Ateny poddałyby się satrapii Persów, jak uczyniły to wszystkie miasta Jonii.

Z tej perspektywy patrząc na wyczyn Filippidesa – uczestnika wojennej wspólnoty – biegacz jest postacią polityczną. Z nadania władcy rzeczpospolitej ateńskiej przemienia się ów latający posłaniec, samemu nie wiedząc, w gońca upolitycznionego zasadą suwerenności i wolnego życia na szachownicy wojny obronnej.

A współczesny maratończyk olimpijski? – czyż nie należy do wspólnoty politycznej narodów przez to, że jako biegacz dobrej nowiny wnosi pokój między zwaśnionych i różnorako poróżnionych. W tym sensie nie tylko maratończyk, ale każdy olimpijczyk jest upolityczniony prawem swobodnego życia; jest upolityczniony, mimo że każdy prezydent MKOl podnosi w *Karcie Olimpijskiej*<sup>61</sup> polityczną neutralność. Szwajcaria być może jest neutralna politycznie, ale Państwo Olimpijskie usytuowane na jej terytorium nigdy apolitycznym bytem nie było. Z tego choćby powodu, że prowadząc jeszcze

---

<sup>61</sup> *Karta Olimpijska* (2018), Lozanna.

do niedawna bezkrwawą walkę klasową z zastosowaniem *lex amateur sportivus* przeciwko klasie ludu pracującego, miało udział w niezamierzonej zmianie społecznej. Przegrało ze stanem kobiecym w walce o jego prawo do olimpijskiej godności oraz – nieoczekiwanie – z klasą robotniczą – *nomen omen* – klasowej konfrontacji z komunistycznym proletariatem. Komuniści wydali wojnę klasową arystokratom, co dokonało się w krwawej rewolucji. Niechęć do Olimpiad była przejawem wrogości Czerwonych do twórców monarchicznej i mieszczańsko-burżuazyjnej kultury.

Komuniści ogłosili Spartakiady, które symbolizowały tężyznę skolektywizowanego bojownika-antagonisty, zaś arystokraci umocowali się w Olimpiadach, w których postulowali ideał moralnie godziwego agonisty, zdolnego do przywrócenia światu pokoju bez walki. Komuniści walczyli o pokój na drodze wojennej konfrontacji z wrogiem klasowym, olimpijczycy ustanawiają pokój przez odstąpienie na czas igrzysk od wojen – co nie zawsze się udaje<sup>62</sup> – oraz zawiązują relacje bliskości w przyjaźni w ciągu stadionowych zawodów; przez wzajemne poszanowanie godności – prawo respektu, które mówi o afektywności wdzięczników.

Olimpijczycy nie są wojownikami. Komuniści wojują, bo muszą – co wynika z przeświadczenia – podsycanego przez ideologów marksizmu – o istnieniu wroga klasowego jako sprawcy ich biedy, nieszczęścia i krzywdy. Olimpijczycy zwyciężają, a nie wojują, w osobie konkurenta wroga nie odnajdują. Co najwyżej są obcy sobie kulturowo, czego w agonie też nie widać. Relacja agoniczna znosi wszelką różność (stanową, materialną, wyznaniową) i przywołuje każdego do równości w godziwym postępowaniu. Olimpijczycy muszą być tożsami moralnie – egalitarnie uczciwi – by poróżnienie się w zawodach o prymat dokonało się sprawiedliwe. Zwyciężony docenia prawość zwycięzcy, co zostaje przez zwycięzcę odwzajemnione. Zaczyna działać prawo koleżeństwa po agonie, które można nazwać paradoksem ufnego zwycięzcy lub przyjaźni poróżnionych w stadionie. Olimpijczyk może być przyjazny z wzajemnością, czego komunista nie pojmuje, gdyż kolektywista – jednostka z natury nieufna – w lepszym od siebie widzi wroga klasowego. Polityczność olimpijczyka jest twórcza, komunista strojącego się w kostium olimpijczyka – zawsze destrukcyjna. Gdyby komunista został prezydentem MKOl, olimpizm zostałby marksistowsko zideologizowany, a państwo olimpijskie z Lozanny bytem wojującym. Dopóki arystokrata sprawuje urząd prezydenta MKOl polityczność państwa olimpijskiego wyraża zasada przyjaźni dla ciągłości życia w pokoju.

---

<sup>62</sup> W skali globalnej „wojny światowej” przerywają liniowy ciąg zdarzeń „ruchu olimpijskiego”. W okresie VI, XII i XIII Olimpiady (1912-1916, 1936-1940, 1940-1944) nie odbyły się igrzyska w Berlinie, Tokio i Helsinkach.

Wygrana Bitwa Warszawska w 1918 roku z komunistami uchroniła państwo olimpijskie przed włączeniem do międzynarodówki sportowego proletariatu z siedzibą w Lucernie<sup>63</sup>. Olimpizm bez arystokratów stałby się ideologią ochłokratów: motłochu Czerwonego Sportinternu.

## Podsumowanie

Igrzyska starożytnych przypomnieli w XIX wieku nowożytni historycy i archeologowie. Nie wiemy, że Ifitos i de Coubertin – król Elidy i arystokrata z królewskiej Francji – restaurowali w różnym czasie igrzyska Zeusowej Olimpii. Pierwsze igrzyska ery nowożytnej biegly ku starożytności. I choćby współcześni filozofowie olimpizmu nie chcieli dostrzegać w tym ciągłości dziejów – co jest historiozoficznie zrozumiałe – to dla Greków szukających po czterech wiekach niewoli prawdy kulturowej o sobie, zarówno hymn olimpijski – przywołujący Ducha Zeusa, ojca nieprzemijalnej chwały – zwycięski biegacz maratonu – przypominający geniusz Miltiadesa, wodza Aten w wygranej bitwie pod Maratonem z Persami – jak i Kalimarmaro stadion Likurga z Aten – wszystko to na pierwszych igrzyskach międzynarodowych było dla Greków narodowe, patriotyczne i niepodległościowe.

Z tych trzech biegacz był dla Greków najważniejszy – żywy znak *Megali Idea* – potwierdzający realność restauracji wielkiego państwa ze stolicą w Konstantynopolu. W tym sensie biegacz olimpijski Spirydon Luis – woziwoda z Aten – został upolityczniony przez arystokratów monarchii racją heroicznego patriotyzmu.

A Koroibos z Elidy? – zwycięski biegacz z Olimpii roku 776 p.n.e. – upolityczniony przez króla Ifitosa racją pokojowego solidaryzmu. Nie wiedział zapewne, że został włączony do polityki życia królestwa Ifitosa. Czyż mógł pomyśleć Koroibos, jak król Ifitos rozważał, że zwalczającym się królestwom Hellady spokoju trzeba, by życie zachowywać w pokoleniowym ciągu. Jeżeli był kapłanem posługującym w Altis, mógł łączyć igrzyska olimpijskie z polityką, a jeśli tylko kucharzem – mało prawdopodobne, by w ogóle potrafił rozważać siebie<sup>64</sup>.

---

<sup>63</sup> Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa została reaktywowana w Lucernie, we wrześniu 1920 roku. G. Młodzikowski (1973), *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*, „Kultura Fizyczna”, 11-12: 95-96.

<sup>64</sup> Zawód kucharza potwierdza badacz starożytności. Píše, że „był zawodnikiem miejscowym. Ten Koroibos z Elidy miał być z zawodu kucharzem, więc przedstawicielem profesji potrzebnej, ale nie tak znowu szacownej, w żadnym wypadku nie można go uważać za przedstawiciela sportu arystokratycznego”. J. Łanowski (2000), dz. cyt.: 121.

Od czasu króla Ifitosa do arystokraty de Coubertina polityczność i olimpizm idą w parze – z długą przerwą w dziejach, wystarczającą na kulturowe zapomnienie. Po dwakroć, kiedy ludzkość wyzbywała się olimpizmu, przybywał arystokrata z przypomnieniem o powinności powrotu do świętowania w igrzyskach pokoju dla wspomnienia ciągłości życia. Musimy stwierdzić – pisała Niemirska-Pliszczyńska, znawczyni ducha Hellady – „że sam obyczaj zawieszenia działań wojennych w greckiej *ojkumene* na okres olimpiad jest czymś szczególnie pięknym, iż wart jest naśladownictwa w czasach współczesnych (...); świat cały powinien oddychać pokojem i wszelka wojna powinna ulec zawieszeniu, gdziekolwiek się toczy”<sup>65</sup>.

Wynika z tego, że należnym miejscem dla *Ekechejrii* – bogini pokoju z Olimpji – jest wejście u bramy stadionu nowożytnego olimpizmu. Wnieiony do stadionu płomień z Olimpji jest tylko przypomnieniem ciągłości dziejów. To za mało, kiedy dziecko zadaje pytanie – po co?

W stadionie nowożytnych brakuje znaku sensu igrzysk. Znicz jest tylko przypomnieniem zdarzeń, a „bogini pokoju” byłaby ich osobowym usensownieniem. Znicz wygaszą, flagę zdejmą, a boginię w wejściu do stadionu zostawią. I wtedy powiedzą, że to jest, a nie że był stadion pokoju olimpijskiego.

A dziecko olimpijskie, które biegania dostąpi? – niechby wiedziało, że od niego też zależy, czy świat będzie oddychał pokojem.

---

<sup>65</sup> J. Niemirska-Pliszczyńska (2004), dz. cyt.: 33.